Nr. 18 Kraków, niedziela 21 stycznia 1917. Rocznik XXVI.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 3 fr. 50 ctm., 2½ szyi. 70 cm. amer
Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 36 h. Za miejsce wiersze petitem w nadesłanem 90 h.

Nanesti zdobyte.

Komunikat austryacki.

Wiedeń, 20 stycznia.

Urzędowo donoszą 20 stycznia:

Wschodni teren wojny: Grupa wojsk generała polnego marszałka Mackensena: Niemieckie pułki wzięły szturmem miejscowość Nanesti na zachód od Nomoloasa.

Front wojsk generała pułkownika arcyksięcia Józefa: Na północ od doliny Susita rzucili także wczoraj Rosyanie i Rumuni swoje wojska do ataku. Wszystkie ataki w liczbie pięciu rozbiły się, przyczem nieprzyjaciel prócz ciężkich krwawych strat utracił 400 jeńców. Na północny wschód od Belbor odparto rosyjskie wojska wywiadowcze. Koło Valeputna dokonały nasze oddziały wywiadowcze napadu na nieprzyjacielski posterunek polowy.

Front wojsk generała polnego marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Nie ma nic do doniesienia.

Włoski i południowo-wschodni teren wojny: Bez zmiany.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Po adresie P. O. W. do Rady Stanu

Wczoraj przytoczyliśmy ów adres. Dla naszych czytelników, wiernie informowanych na temat P. O. W., nie był ów adres żadną niespodzianką.

Dla fabrykantów i kolporterów oszczerstw przeciwko P. O. W. okazał się natomiast **zdemaskowaniem i przekreśleniem ich systematycznej, arcyszpetnej roboty.** Tylko garść nieuleczalnych alarmistów, chwytających każdą niepokojącą plotkę lub nieuleczalnie naiwnych mogła wierzyć insynuacyom tej zaciekłej nagonki.

Warszawski organ L. P. P. „Głos Stolicy" może więc nie podkreślać, że „ustają tedy te obawy, które można było żywić w czasach, gdy P. O. W. była organizacyą samodzielną, uprawiającą własną politykę", gdyż obaw żadnych nigdzie na seryo nie było, były tylko tendencyjne, brudne insynuacye.

Jak czytelnicy nasi wiedzą, główną kuźnię tych insynuacyj przedstawiały dzienniki, noszące firmę N. K. N-ową, względnie departamencką. Gazeciarze tego autoramentu wzajem prześcigali się w wyszukiwaniu sposobów oczerniania P. O. W.

Doszło do tego, że dąbrowska „G. Polska" nie wiedząc już czem ugodzić w P. O. W., zapomniawszy, że sama jest związana z tyłami — insynuowała organizatorom P. O. W. czatowanie „na intratne posadki tyłowe" (porówn. „Naprzód" Nr 11).

Na krakowskim bruku (jak również wiadomo) akompaniowała owej orgii oszczerstw „Nowa Reforma"...

Dziś ta robota nieuczciwa, wspierana i tajemnymi świstkami kolumniatorskimi, które — dla uprawdopodobnienia ataków dziennikarskich — dorabiały fałszywe uchwały P. O. W., załamała się w pełni.

Na fałszerstwa i brutalne oczerniania miejsca już niema, ale jest jeszcze furtka na — mówiąc łagodnie — nieprzyzwoitości. I tu wysuwa się „delikatniejszy" organ prof. Jaworskiego „Czas", który poddanie się P. O. W. pod władzę Rady Stanu chce przedstawić, jako akt, płynący nie z nakazu moralnego, że podlegać ma rządowi polskiemu, lecz stawia to w związku z uchwałą zjazdu N. Z. R., wyrażającą podobny postulat; zaczem dodaje: „Zgłoszenie się P. O. W. do rozporządzenia Rady Stanu ma zapobiedz rozłamowi tej organizacyi."

„Znawca" P. O. W. wykrył „utajone sprężyny jej aktu — naturalnie nieszczere, egoistyczne: obawę o rozbicie jej kadr!

Dolał kropelkę i swojej jadowitej esencyi.

Rozłam w niemieckiej socyalnej demokracyi.

Uchwały wydziału partyi.

Przed paru dniami obradował wydział soc. demokr. partyi w Niemczech (rozszerzony zarząd) i powziął szereg uchwał, zwracających się przeciwko mniejszości partyjnej.

Sytuacya, która powstała po znanych czytelnikom uchwałach, konferencyi opozycyjnej obecnie wydziału partyjnego, jest tego rodzaju, że rychło może doprowadzić do formalnego rozłamu w całej partyi.

Referat główny na wydziale objął tow. **Ebert,** który przedewszystkiem stwierdził, że co do obecnej sytuacyi wojennej, to **dziś niema żadnej wątpliwości, iż Niemcy i ich sprzymierzeńcy prowadzą wojnę obronną.** Dalej referent przedstawia historyę wewnętrznych walk w partyi i przychodzi do wniosku, że uchwały konferencyi opozycyjnej stwierdzają **zamiary rozłamowe** u strony opozycyi i zupełnie nie dają się **połączyć z literą i duchem statutu partyjnego.**

W dyskusyi reprezentanci opozycyi protestowali przeciwko tym zapatrywaniom i zaprzeczali formalnej kompetencyi wydziału do powzięcia uchwał w tak doniosłej kwestyi.

Rezolucyę przedłożyli M. L ö b e z Wrocławia i S i n d e r m a n n z Drezna.

Rezolucya stwierdza, iż czem bardziej krytyczną staje się sytuacya polityczna, im bardziej zagrożone są organizacye robotnicze, tem bardziej partya winna być zwartą i silną. Tymczasem akcya opozycyi powoduje rozbicie partyi. Odrębne organizacye, demonstrujące przeciwko polityce partyjnej, w końcu kontr-kandydatury przeciwko kandydatom partyjnym podczas wyborów były nieuchronnem następstwem tego postępowania anarchio-syndykalistycznej opozycyi, oraz związanej z nią wspólnoty pracy. Opozycya nawet nie cofnęła się przed bojkotem centralnego pisma. W końcu kierownicy wspólnoty pracy ukoronowali swe rozsadzające partyę dzieło zwołaniem konferencyi opozycyjnej, na której — jak wiadomo — uchwalono, aby organizacye okręgowe, stojące na stanowisku mniejszości, wstąpiły w ściśle porozumienie pomiędzy sobą. **Jest to** — powiada rezolucya — **utworzenie odrębnej organizacyi przeciwko partyi i członkowie wspólnoty pracy obecnie sami wzięli rozbrat z partyą. Stworzenie tej odrębnej organizacyi i przynależność do niej nie mogą być połączone z przynależnością do partyi.** — Dlatego też jest obecnie zadaniem wszystkich wiernych partyi organizacyi położyć kres nieuczciwej podwójnej grze wszystkich szkodników partyjnych i **przedsięwziąć organizacyjne zarządzenia wynikające z odłączenia się organizacyj odrębnych.**

Ta rezolucya została uchwalona w imiennem głosowaniu **29 głosami przeciwko 10.**

„Vorwärts" poświęca tym uchwałom artykuł wstępny, powiadając, że one były konieczne o ile całe życie partyjne nie ma stać się anarchią, zaś partya stracić znaczenie. Jakkolwiek bolesne są walki bratobójcze, wobec których stoimy — obecnie chodzi o to, by ratować partyę.

Rosyjski kryzys ministeryalny

Duma ponownie odroczona. — Enuncyacye Golicyna. — Czheidze o „rządzie rewolucyi". — Konflikt się zaostrza. — Opinie szeregu polityków.

Według doniesień prasy rosyjskiej charakterystycznym jest rozczarowanie umiarkowanych posłów do Dumy, którzy spodziewali się, że dojdzie do kompromisu między Dumą a rządem. Wszyscy żałują, iż ustąpił hr. **Ignatiew**, którego działalność była bardzo owocną. Przypominają przy tem, iż hr. Ignatiew już po raz piąty wręczył swoją dymisyę.

Na moskiewskim kongresie nauczycielskim panował nastrój bardzo przygnębiający z powodu ustąpienia Ignatiewa. — Kongres wysłał do Ignatiewa depeszę z wyrazami sympatyi i żalu z powodu jego ustąpienia.

„Riecz" podaje oświadczenia posłów do Dumy z powodu nowych zmian w urzędzie. — **Jefremow** oświadczył, iż należy tylko żałować ustąpienia Ignatiewa, wszystko inne co się stało jest bez znaczenia. Obojętnem jest, czy prezydentem ministrów jest Golicyn, czy Trepow, czy Stürmer.

Rodiczew oświadczył: Przygotowuje się wielka ofenzywa, **zmartwychwstają znów październikowe dni dawnej Rosyi.**

Trudowik **Januszkiewicz** sądzi, iż nowe mianowanie dowodzi, że droga kompromisu jest wykluczoną dla Dumy.

Przywódca socyalnych demokratów **Czheidze** powiedział: Kurs stał się bardziej reakcyjny i nie mogło być inaczej. Albo następuje porozumienie w kwestyach podstawowych, albo idzie się dawnymi drogami. Wskutek nowych mianowań zignorowano zupełnie życzenia kraju.

Nowy prezydent ministrów książę **Golicyn** oświadczył współpracownikowi „Birżewija Wiedomosti", iż życzy sobie ścisłego współdziałania między rządem a Dumą. O pokoju nie może być obecnie mowy. — **Reorganizacya życia wewnętrzno-politycznego może być podjętą dopiero po zawarciu pokoju.** Prawo interpelacyjne parlamentu musi być święcie utrzymane. Chce chętnie pracować z parlamentem.

W sprawie kryzysu gabinetowego ciekawe są również wynurzenia dziennika **„Wieczernieja Wremja"**, który pisze, iż zmiana gabinetu była wynikiem daleko idącej różnicy zapatrywań politycznych. Stosunki między ks. Golicynem a Protopopowem są jak najlepsze. Książę Golicyn był lansowany przez Protopopowa. Protopopow zamierza poświęcić się z całą energią rozwiązaniu kwestyi wewnętrzno-politycznych.

W kołach duńskich panuje wielkie rozgoryczenie z powodu mianowania ks. Golicyna prezydentem ministrów. Socyaliści zadowoleni są, że kompromis się nie udał. — **Czheidze nazwał rząd ks. Golicyna rządem rewolucyi.**

Jak donosi petersburska agencya telegraficzna, ukazem carskim Duma i Rada państwa zostały **ponownie odroczone z dnia 25 b. m. na 27 luty.** Powodem tego zarządzenia jest jak donoszą z rosyjskich kół miarodajnych, że zmiany dokonane w rządzie wymagają dłuższego czasu dla rozpatrzenia szeregu spraw, pozostawionych do dyskusyi i rozpatrzenia przez gabinet poprzedni.

Według informacyi z Petersburga w komitecie dobroczynnym, prowadzonym przez ks. Tatjanę, córkę cara, **ogromne nadużycia.** Sekretarz komitetu szambelan Balbassow został aresztowany. Wielu wysokich urzędników dworskich jest skonfiskowanych. Nadużycia wynoszą wiele milionów rubli.

Dotychczasowy wynik wyborów do Rady m. w Łodzi.

Wybory do Rady miejskiej przeprowadzono już w 4 kuryach. Jak wiadomo, nie doszło do kompromisu ani między polskiemi poszczególnemi komitetami wyborczemi, ani też między niemi a komitetami żydowskiemi. Żydzi podzielili się na nacyonalistów i żydów-Polaków, zwalczali się namiętnie. Niemcy, którzy mieli dwa Komitety, p o ł ą c z y l i się i występują jednolicie.

Wybory do **I kuryi** zakończyły się w sposób następujący: Największa liczba głosów padła

na listę nar. dem. — 307, następnie idzie lista polsk. centr. kom. demokratycznego — 119, dalej niemiecka — 109, żyd. kom. radykalno-demokratycznego i t. d.

Wybory do **III kuryi** dały wynik następujący: Złożono głosów 4993, z czego 3510 na listę żydowskiego komitetu centralnego, 914 na polski komitet mieszczański, 412 na listę niemiecką, 153 na listę komitetu radykalno-demokratycznego i t. d.

Wybory do **IV kuryi** dały wynik następujący: Najwięcej głosów uzyskała lista niemiecka bo 701, dalej z kolei idą: nar. dem. 719, żyd. centr. 589 i polsk. centr. demokrat. 270.

Rezultat dotychczasowy:

Polskie komitety wyborcze na 40 mandatów otrzymały: Polski Komitet Wyborczy 8, Polski Demokratyczny Komitet wyborczy 3, Polski Mieszczański Komitet Wyborczy 2, Zrzeszenie Przem. Handlowe 2, Radykali dem. **1**. Razem zatem mandatów **16**.

Żydzi Polacy otrzymali 2 mandaty.

Natomiast komitety wyborcze, które do wyborów przystąpiły pod hasłem odrębności narodowej i które w zasadzie swej przeciwstawiały się polskości, otrzymały mandatów: Żydowski Centralny Komitet 15, Nacyon. naucz. żyd. 1, Zjedn. Niemcy 6. Razem mandatów **22**.

Jak widzimy, dotychczasowy rezultat **dla Polaków nie jest pomyślny.** Najciekawszy jednak będzie wynik wyborów z kuryi VI, gdzie głosują robotnicy i gdzie stanął do walki szereg partyj socyalistycznych.

Jak z ostatniej chwili donoszą wybory w V kuryi dały wynik następujący: Głosowało 2609 osób. Największą liczbę otrzymała lista żydowskiego centr. kom. — 1378, która uzyskała 6 mandatów, dalej lista pol. kom. centralnego — 424 — 2 mandaty, niemiecka 305 — 1 mandat. Bez mandatów pozostają listy: polska demokratyczna (173 gł.) i żydów-Polaków (100 gł.).

Znowu wykrycie szajki oszustów we Lwowie.

Oszuści w roli agentów policyjnych. — Rewizya po sklepach. — „Pan inspektor". — Okupy. — Ciekawa legitymacya. — Schwytanie szajki.

Dnia 17 stycznia wpadła policya lwowska na trop nowej szajki oszustów. Jakby wzorując się na poprzednich wypadkach występowali oni — jak donosi „Gazeta poranna" — **w roli agentów policyjnych, którzy wraz ze sfingowanym „inspektorem" przeprowadzali rewizyę sklepów we Lwowie,** nakładając grzywnę i ściągając gotówką kaucye za zakwestyonowane w danym sklepie towary. Szajka ta oszustów działała nad zwyczaj sprytnie. Byli to młodzi ludzie, którzy z niejednego już pieca chleb jedli, między nimi jeden jakiś podupadły artysta dramatyczny, nazwiskiem Hirsch Saphir, inni jak Ignacy Rohr i Dawid Schneid, tudzież Józef Goldblatt, niebieski ptaki, co nie siejąc, ni orząc, utrzymywail się jakoś na powierzchni życia, poubierani w eleganckie futra, z miną lowelasów z koła złotej młodzieży.

Proceder dokonywania oszustw przez tę dobraną szejkę był następujący: „Pan inspektor", którym właśnie był Ignacy Rohr, zjawiał się w towarzystwie organów pomocniczych w danym sklepie, a kontrolując zawartość jego, starał się **przestraszyć kupca wysokością grożącej mu grzywny, poczem zniżał okup do wysokości 100 do 200 koron i ulatniał się wraz z towarzyszami bez śladu,** zaś poszkodowani obawiając się następstw rewizyi, nie ośmielali się nawet donieść o zaszłym wypadku do policyi.

W końcu organy policyjne wpadły na trop głównego sprawcy oszustwa **Rohra,** znanego nadto dobrze w pół i ćwierć światku. Aresztowany Rohr **przyznał się** po skonfrontowaniu go z poszkodowanym kupcem Naftalim Seigerem do popełnionego czynu, poczem wymienił niektórych wspólników oszustwa. Zwolna cała szajka znalazła się pod kluczem, a zgłaszający się poszkodowani podali bliższe szczegóły oszustwa i kwotę, jaką im sprytni oszuści kazali sobie wypłacić.

Aktorzy zbrodni musieli być doskonale wtajemniczeni w sposoby urzędowania w takich razach policyi, gdyż postępowali z całym spokojem, właściwym urzędującej władzy, legitymując się przytem w sposób charakterystyczny, bo, gdy pytano ich o godność urzędową, wtedy Rohr jako „inspektor" pokazywał kartę legitymacyjną, na której u spodu był drukowany tytuł: **„Feldgericht".** Zakrywając zresztą cały ten dokument ręką, nie pozwalał „pan inspektor" bacznie **przyjrzeć się tej legitymacyi, która była tylko poświadczeniem, iż Rohr siedział jako aresztant w sądzie polowym (!).**

Przy rewizyi dokonywali poszukiwań nader szczegółowych, pruli podszewki w ubraniach itd., robiąc przytem możliwe urzędowe miny, przyczem „pan inspektor" kierował całą akcyą.

Aresztowani przyznali się w całości do zarzuconych im czynów, przyczem Józef Goldblatt symuluje obłąkanie, chcąc tym sposobem zrzucić z siebie odpowiedzialność za współudział w oszustwie.

Koszta wojny Austryi.

Poseł chrześciańsko-socyalny Wollek wygłosił przed kilku dniami w Wiedniu mowę na zgromadzeniu wyborców, w której na podstawie autentycznego materyału cyfrowego przedstawił długi państwowe podczas wojny w porównaniu z czasem przedwojennym.

Wydatki wojenne Anglii wynoszą miesięcznie 3 miliardy marek, Niemiec 2,2 miliardy i Francyi 2 miliardy, podczas gdy wydatki Austro-Węgier wynosiły z 900 milionów na 1500 milionów.

Roczne procenty od długów wzrosły do 7%. W przyszłości jednak — wydatki wojenne będą o wiele większe. Następnie po nastaniu zawieszenia broni nie można będzie wszystkich żołnierzy puścić do domów, będzie czas przejściowy, który pociągnie za sobą również wielkie koszta. — **Według obliczeń demobilizacya trwać będzie rok,** a koszta jej wyniosą 600 milionów. Opieka nad rodzinami poległych i inwalidami obciąży finanse państw na przeciąg 20—25 lat. Oprócz tego państwo będzie musiało zapłacić odszkodowanie wojenne. Państwo ustaliło cały szereg podatków, z których mają być pokryte długi państwowe i procenty od długów. Liczą się także **z zaprowadzeniem nowych monopolów na wódkę, węgiel, naftę, cukier i papier.**

Oświadczenie cara.

Wiedeń, 20 stycznia.

„W. Allg. Ztg." donosi z Amsterdamu: Jak donosi „Matin" (Paryż) francuski admirał Fournier, który obecnie powrócił z Rumunii i Rosyi do Paryża, oświadczył: **Car osobiście dał wobec mnie zapewnienie, że uczyni wszystko, ażeby stan wojenny na Bałkanie w ciągu kilku tygodni zupełnie się zmienił.** Car chce zwycięstwa za wszelką cenę. Armia rosyjska wykona atak na całym froncie.

Wielka bitwa nad Seretem.

Budapeszt, 19 stycznia.

„Az Est" donosi z Sofii: Nasze wojska obejmują nieprzyjaciela jakby wielkimi obcęgami. **Na całej linii Seretu toczy się olbrzymia bitwa. Rosya chce wszystkimi siłami ratować swą flankę.** Rosyanie skoncentrowali swe rezerwy głównie nad Seretem i nad rzeką Susita. Celem ich jest wzięcie inicyatywy w swoje ręce. — Walki dochodzą do punktu kulminacyjnego.

Wojna światowa.

Ostatnie wiadomości.

Wedle doniesienia „Utra Rossii", rząd rosyjski dał Bułgaryi do zrozumienia, że Rosya byłaby gotowa **przyznać Bułgaryi koncesye terytoryalne** w Macedonii i w Dobrudży, gdyby Bułgarya chciała w zamian za to zawrzeć pokój odrębny z koalicyą. Wszystkie te jednak usiłowania Rosyi nie odniosły w Bułgaryi żadnego skutku. Z podobnemi propozycyami miał rząd rosyjski zwrócić się także do Turcyi.

Według „Timesa" donosi „Riecz", że **minister spraw zagranicznych Pokrowski otrzymał dwumiesięczny urlop** chorobowy, a minister handlu ks. Szachowski ma otrzymać taki sam urlop.

„Nieuwe Rott. Courant" donosi z Londynu: Bonar Law w mowie swej wygłoszonej wczoraj wieczór w Glasgowie, **groził zarządzeniami przymusowemi** na wypadek, gdyby pożyczka wojenna miała się nie udać.

„Frankfurter Ztg." donosi z Hagi: Rząd angielski, jak podaje urzędowe ogłoszenie, zdąża do **wywłaszczenia części zapasów złota.** Każdy posiadacz złota musi natychmiast złożyć o tem rządowi zeznanie.

KRONIKA.

Kraków, sobota 20 stycznia.

Wczoraj wyjątkowo nie podaliśmy w numerze austr. komunikatu urzędowego, gdyż otrzymaliśmy go z wielkiem spóźnieniem.

Przypominamy czytelnikom, iż jutro w niedzielę o godz. 11 przed południem w Związku stow. robotniczych (Dunajewskiego 5) odbędzie się **uroczysty poranek** ku uczczeniu powstania styczniowego z udziałem wybitnych sił artystycznych. Wstęp 20 hal. Program podajemy na innem miejscu.

Wzywamy towarzyszy i towarzyszki, by licznie przybyli!

Koło polskie do Rady Stanu. Prezes Koła polskiego w Wiedniu Biliński przesłał na ręce komisarza rządowego Rady Stanu br. Konopki pismo, w którem wyraża Radzie Stanu najgłębsze i najgorętsze życzenia imieniem parlamentarnego przedstawicielstwa wszystkich stronnictw polskich.

Na pismo to otrzymał prezes Biliński odpowiedź od marszałka koronnego Rady Stanu Niemojowskiego, wyrażające podziękowanie Kołu polskiemu za nadesłane życzenia.

Urlopy żołnierzy do 15 lutego. Zapotrzebowanie sił roboczych w rozmaitych gałęziach gospodarstwa skłoniło zarząd armii do wydania zarządzenia, że osoby będące w służbie wojskowej, o ile na to pozwala służba — bez względu na urlopy dla uprawy roli, których należy oczekiwać — mają aż do rozpoczęcia wiosennych robót rolnych, tj. w Austryi aż po dzień 15 lutego b. r. otrzymać urlop i podczas tego urlopu mają być zajęte w swym zawodzie, przemyśle i t. p. Wchodzący w rachubę co do tych urlopów żołnierze mogą jednak otrzymać urlop tylko w tym wypadku, jeżeli dostatecznie jest zapewnione ich utrzymanie, względnie możność ich wyżywienie podczas urlopu.

Sprawa zaopatrzenia miasta w naftę. Wskutek zabiegów prezydyum miasta pierwotny **kontyngent nafty zwiększono dla Krakowa** na miesiąc styczeń i luty do 18 cystern (wagonów). Na rachunek tego kontyngentu nadeszły dopiero w dniu wczorajszym trzy cysterny, z czego większą część rozdzielono natychmiast między kilkadziesiąt sklepów w mieście. To może zaradzi chwilowo brakowi nafty.

Miejskie kuchnie obywatelskie w Krakowie. Otwarcie kuchni obywatelskiej VI w dzielnicy Podgórze przy ul. Wiślnej 6 nastąpi z początkiem przyszłego tygodnia; otwarcie jadalni przy kuchni II przy Alei Krasińskiego nastąpi w niedzielę 21 b. m. Prace nad założeniem VII kuchni wojennej przy ulicy Karmelickiej są rozpoczęte, lokal dla tej kuchni już najęto i maszyny sprowadzono.

W grudniu wydały miejskie kuchnie obywatelskie 33.749 obiadów, 8793 kolacyj, 1168 porcyj poszczególnych potraw, 8311 herbat. Wpływ kasowy wynosił 42.863 koron, który pokrył koszta artykułów żywności, dzięki zapasom gminnym, nabytym dawniej po niższych cenach, lecz nie pokrył kosztów administracyi, w czem zostaje **deficyt 7000 koron.** — Ruch w kuchni w czasie świąt osłabł, wzmógł się jednak z początkiem stycznia b. r., a obecnie dochodzi do **2090 obiadów i 790 kolacyj.**

W grudniu podjęły miejskie kuchnie gotowanie zupy dla dzieci szkolnych. Obecnie wydaje się 2271 porcyj zupy.

Koncert Tow. Muzycznego. Jutrzejszy koncert Tow. Muzycznego wyróżnia się poważnym programem wśród produkcyi tegorocznych. Chór żeński prof. Krzyształowicza wykona częściowo a capella, częściowo zaś z tow. arfy, fortepianu i skrzypiec następujące utwory: Schumanna „Wodnik", Liadowa „W wieczornym zmierzchu", Regera „Wiosenny spacer", Thuillego „Elfy" i „Letnia noc", H. Wolffa „Pieśń Elfów", Karłowicza „W blasku księżycowym" i Galla „Walc". Prof. Syrek odegra Mendelsohna Koncert skrzypcowy. P. Wanda Hendrichówna odśpiewa pieśni Liszta, H. Wolffa i R. Straussa, oraz Żeleńskiego, Niewiadomskego i Walewskiego. Początek koncertu o godz. 7 i pół wieczorem.

Tor ślizgawkowy w Parku Krakowskim został już otwarty dla publiczności. Zarząd za zezwoleniem komendy twierdzy oświetlać będzie tor aż do godziny 8 wieczorem. W niedzielę odbędą się koncerty. Do dyspozycyi P. T. publiczności oddany został bufet i ogrzane garderoby. — Wstęp 80 halerzy, dla młodzieży szkolnej, wykazującej się legitymacyą 60 halerzy. W czasie koncertu jest wstęp wyższy o 20 halerzy.

Niebezpieczne machinacye spekulantów po wsiach. Wprowadzając w życie c. k. Zakład obrotu bydłem, Namiestnictwo 27 grudnia z. r. zarządziło **sporządzenie spisu** (katastru) **bydła** we wszystkich powiatach. Powyższe zarządzenie dostarczyło nieuczciwym handlarzom wyzyskującym nieświadomość włościan, nowej sposobności do rozpuszczenia po wsiach alarmujących pogłosek, że kataster ma na celu przygotowanie przymusowego zajęcia, zaczem w niektórych okolicach przestraszeni chłopi poczęli **wyprzedawać za bezcen swoje bydło.** Obowiązkiem jest wszystkich uświadomionych jednostek przeciw działać tym niecnym machinacyom. — Spis bydła przeciwnie — służyć będzie za podstawę do wdrożonej akcyi ochrony sztuk hodowlanych od rekwizycyi wojskowych, jakoteż do akcyi odbudowy krajowej hodowli bydła.

Repertuar teatru im. Jul. Słowackiego.

Sobota: „Urzędniczka pocztowa".
Niedziela po południu: „Betleem polskie";
Niedziela wieczór: „Urzędniczka pocztowa".

Repertuar teatru ludowego miejskiego.

Sobota wieczór: „Wesoły astronom".
Niedziela po południu: „Karpaccy górale";
Niedziela wieczór: „Porwanie Sabinek".
Poniedziałek: „Dziady".

Debata polska w sejmie pruskim.

W sejmie pruskim toczyła się wczoraj w dalszym ciągu dyskusya przy pierwszem czytaniu budżetu na rok 1917.

Mowa posła Korfantego.

Pos. Korfanty oświadcza: Sądziliśmy, że rząd po doświadczeniach tej wojny dokona rewizyi swego dotychczasowego stanowiska wobec narodu polskiego. Nadzieja ta się nie spełniła. Rząd ograniczył się do obietnicy, że rozważy nową oryentacyę po wojnie. Obietnica tego rozważenia nowej oryentacyi zastrzeżona została przez rząd i stronnictwa większości tylu a tylu „jeżeli“ i „ale“, postawiono tyle warunków, że naród polski rzeczywiście nie mógł tego zrozumieć.

Wstrzymuję się od wszelkiej krytyki. Stwierdzenie tego faktu mówi samo za siebie. (Głosy na ławach polskich: Wielka prawda!). Nie dziwcie się panowie, że takie stanowisko przepełnia naród polski jak największą **nieufnością** wobec rządu państwowego. Mam polecenie tej nieufności tutaj w energiczny sposób dać wyraz. **Głównym kamieniem obrazy jest dalsze istnienie pruskiej polityki polskiej.** (Wołania Rada Stanu). Tylko mnie panowie nie wyzywajcie, mógłbym bowiem tu powiedzieć rzeczy dla was nieprzyjemne, a które nie przyniosłyby korzyści. **Domagamy się pełnego narodowego i kulturalnego równouprawnienia i rozwoju.** Niechaj nam nie mówią o haśle pokoju domowego. Wszędzie widzimy tylko waśnie i gniew. Wzmocnienie pokoju domowego byłoby, gdyby naprawiono krzywdy, zadane przez szereg lat Polakom. Polacy pozostali obywatelami drugiej klasy i tylko w rowach strzeleckich są równouprawnieni. Ani jednej ustawy wyjątkowej, wydanej przeciwko Polakom nie zniesiono. (Głosy na ławach polskich: Bardzo słusznie!). Rozpędzono Polki zebrane pod krzyżem, modlące się o szczęśliwy powrót swych walczących w polu mężów, ponieważ takie publiczne zgromadzenie musi być zgłoszone. To są czyny podburzające, których wstydzić się należy. (Głosy na ławach polskich: Bardzo słusznie!). Pod wstydliwym tytułem popierania i ochrony niemczyzny przeznaczono wielkie sumy w budżecie na zwalczanie polszczyzny. Rząd zapowiedział nową oryentacyę po wojnie. Wśród nas panuje jednak nieufność wobec obietnic rządu. Chcemy widzieć czyny, do których według prawa naturalnego mamy pretensyę. Protestujemy jak najenergiczniej przeciwko uciskowi naszej narodowości. Ale i dla nas wybije szczęśliwa godzina. (Oklaski na ławach polskich).

Mowa ministra spraw wewnętrznych.

Minister spraw wewnętrznych Löbell oświadcza: Jeżeli poseł Korfanty sądzi, że swym rodakom podobnymi wywodami się przysłużył, to celu nie osiągnął. (Okrzyki: Bardzo słusznie!) Dnia 20 listopada zaznaczyłem, że rząd przystąpi do zbadania polityki dotyczącej interesów polskich z całą objektywnością i że odnosić się będzie z przychylnością do ludności po polsku mówiącej. **Nie ujmuję niczego z oświadczenia, które złożyłem wówczas i przedtem.** Oświadczenie moje wówczas złożone było danem w duchu na wskroś przychylnym i pojednawczym. Ale udzielona wtedy odpowiedź ze strony przedstawiciela frakcyi polskiej była nietylko zimną odmową, lecz nie zawierała nawet słowa podzięki za wielkoduszny czyn obu cesarzy, którzy obecnie po całym stuleciu dać chcieli Polakom wolność polityczną. Pan Korfanty mówił z oburzeniem o wielu czynach, którem dotknięci się czują jego rodacy. Władze centralne nie otrzymały żadnych żalem. Cóż się stało w prowincyi poznańskiej? Jakże się ona rozwinęła pod rządami pruskimi, cóż ma ona do zawdzięczenia królom pruskim, którzy o nią dbali. Powinniście jeszcze dzisiaj Bogu na kolanach dziękować, że się ona w ten sposób rozwinęła. Teraz powiada p. Korfanty, że naród polski żywi jak najgłębszą nieufność wobec rządu pruskiego. Zdaje się, że chodzi o ściśle sformułowane oświadczenie, gdyż mowca wyrażenie to kilkakrotnie powtórzył. Jeżeli jesteś pan taką nieufnością przejęty wobec rządu, czyż możesz pan brać rządowi za złe, jeżeli on ze swej strony jest bardzo ostrożnym przy darzeniu pełnem zaufaniem? (Na ławach prawicy: Bardzo słusznie!). W końcu powiada p. Korfanty, że krew polska płynie dla celów wojennych Niemiec i dodaje, że Polacy są dalej obywatelami państwa drugiej klasy. **P. Korfanty wedle tego zdaje się jeszcze czynić różnicę między Niemcami a Polakami. Pan, p. Korfanty i członkowie pańskiej frakcyi są Prusakami i Niemcami, a na rzecz Niemiec walczymy my wszyscy; przyjmuję, że także pan i pańscy rodacy.** Czynić tutaj różnicę między interesami polskimi a niemieckimi w kraju jest rzeczą nie na miejscu i niemożliwą.

Stanowisko socyalistów.

Pos. Hirsch (soc. dem.) na polu polityki polskiej **domaga się zupełnego zwrotu. Zupełnie słusznie mowca polski oburza się z powodu dalszego istnienia wyjątkowych postanowień wobec Polaków.** Albo rząd jest zdecydowany przychylić się do stanowiska polskiego, lub też rząd nie myśli poważnie o rewizyi swej polityki. Od samych tylko uczuć nie wolno mu czynić zawisłej polityki. (Oklaski).

Następnie budżet przekazano komisyi budżetowej.

Posiedzenie Rady stanu w Warszawie.

Na posiedzeniu Rady Stanu 18 stycznia do

wydziału wykonawczego

do którego na mocy swego urzędu wchodzi marszałek koronny i jego zastępca, wybrano: Bukowieckiego, Dzierzbickiego, Janickiego, Kunowskiego, Łempickiego, Piłsudskiego i hr. Rostworowskiego.

Po ukończeniu wyborów Wydziału Wykonawczego został przez Radę Stanu jednomyślnie uchwalony wniosek następującej treści:

Komisya Wojskowa.

„W celu przyspieszenia organizacyi armii polskiej, Tymczasowa Rada Stanu postanawia wybrać Komisyę Wojskową, złożoną z Marszałka i sześciu członków, której porucza:

1. Porozumienie się z władzami okupacyjnemi co do sposobu współdziałania Rady Stanu w sprawach wojskowych, na zasadzie art. 7 Statutu Tymczasowej Rady Stanu.

2. Porozumienie się z Komendą Legionów, jako z kadrami wojska polskiego, co do ich stanu i potrzeb.

3. Zaprojektowanie organizacyi Departamentu Wojskowego w Radzie Stanu.

Komisya ma prawo kooptować rzeczoznawców z poza Rady Stanu podług swego uznania.

Komisya przystąpi niezwłocznie do pracy i złoży Radzie Stanu sprawozdanie w możliwie najkrótszym czasie“.

W wykonaniu uchwały powyższej Rada Stanu wybrała Komisyę Organizacyjno-Wojskową złożoną z 6 członków, mianowicie:

Dzierzbickiego, Górskiego, Łempickiego, Piłsudskiego, ks. Radziwiłła, hr. Rostworowskiego.

W dalszym ciągu obrad został przyjęty wniosek treści następującej:

„Rada Stanu postanawia na najbliższem posiedzeniu powołać

Komisyę, która zajmie się opracowaniem projektu Ustawy Sejmowej i Konstytucyi Królestwa Polskiego“.

Wniosek co do zorganizowania

sprawy oświatowej i wyznań

został jednomyślnie przyjęty i przekazany Wydziałowi Wykonawczemu do przedstawienia projektu w najkrótszym czasie.

Na tem porządek dzienny został wyczerpany.

Następne posiedzenie Rady Stanu Marszałek Koronny wyznaczył na sobotę dnia 20 b. m. o godz. 10 rano, poczem zamknął posiedzenie.

Listy warszawskie.

Warszawa, 18 stycznia.

Międzypartyjne Koło Polityczne (M. K. P.) — organizacya pasywistyczna, do której należą: stronnictwo polityki realnej, N. D., Polska Partya Postępowa, Zjednoczenie Narodowe, Związek niezależności gospodarczej i stronnictwo Chrześciańskiej Demokracyi — wystąpiło z deklaracyą w sprawie Rady Stanu. Dokument ten jest bardzo charakterystyczny — i to z różnych względów.

Przedewszystkiem nie znajdujemy w nim prawie nic z tego, co w formie krzykliwej i jaskrawej wypowiadane jest w licznych świstkach demagogicznych, puszczanych ze sfer, identycznych z częścią przynajmniej M. K. P. — Akt 5-go listopada jest uznany tu za „zdolnycz realną“.

Stając na stanowisku maksymalizmu terytoryalnego, komunikat nie wypowiada się nawet przeciwko tej Radzie Stanu, jaka obecnie została wytworzona, uznając, że „utworzona przez władze okupacyjne Rada Stanu... pojmując dokładnie tymczasowość swego charakteru i obejmując działalnością swoją narazie tymczasowe tylko „terytoryum“, zapoczątkować winna wcielanie w życie zadań państwowo-twórczych. Komunikat w następujący sposób określa tę pracę:

„Przed T. R. St. otwiera się pole do budowy podstaw dla państwowego ustroju polskiego, a jednocześnie zorganizowania i utrwalenia w zupełnej niezależności szkolnictwa, sądownictwa, samorządu, spraw wyznaniowych, robót publicznych, oraz przygotowania zasad ustroju administracyjnego i skarbowości. Szczególną uwagę T. R. St. poświęcić będzie musiała zniesieniu granic 2 okupacyi, przywróceniu wytwórczości przemysłu polskiego, udzieleniu pracy robotnikom polskim, zrewidowaniu panującego systemu podatkowego i gospodarki miejskiej, opracowaniu planowego systemu odbudowy wsi i miast polskich.

W powyższym ustępie komunikatu odzwierciedla się właściwa fizyognomia passywizmu naszego, odsuwającego na plan jaknajdalszy tworzenie wojska i chcącego je mieć dopiero „po zawarciu pokoju“.

W dalszym ciągu komunikatu znajdujemy tłomaczenie się M. K. P., dlaczego nie weszło do Rady Stanu. Nie otrzymało bowiem takiej liczby reprezentantów, którąby pozwoliła mu działać czynnie w wyżej oznaczonym kierunku, nie chciało zaś zejść do roli biernej. Nie wchodząc jednak do R. St., M. K. P. pozostawia sobie furtkę, mówiąc, że R. St. „nie może być Rządem Narodowym“, ale jednocześnie „nie utożsamia tego stanowiska z powziętą z góry opozycyą“. „Społeczeństwo, a łącznie z niem M. K. P. oceniać i sądzić będzie T. R. St. według jej czynów, mając na uwadze interes narodowy, a nie osoby lub cele partyjne, żądając jednocześnie nieskrępowanej możności zabierania jawnego głosu o poczynaniach T. R. St.“

W każdym bądź razie z całego komunikatu tchnie pewien katzenjammer żywiołów, dobrowolnie odsuwających się od pracy wówczas, kiedy inni ją zaczynają wykonywać na tak szeroką skalę. **Swój.**

Nowa forteca neutralizmu w Królestwie.

Czytamy w „Biuletynie“ warszawskim:

„Niedawno zorganizował się nowy związek neutralistyczny, który wzmocnił swym bytem t. zw. „Koło Międzypartyjne“. Jest to właściwie syndykat wielko-przemysłowy, noszący nazwę „związku samodzielności gospodarczej“. Nazwa jest szumna i efektowna, ale treść ciasna i egoistyczna. Połączeni w ten związek „wielcy przemysłowcy“ wychodzą z założenia, że trzeba solidarność budować nie na politycznych interesach Polski, lecz na korzyściach samoistnych wielkiej industryi, która swoim wpływowym głosem może i powinna zaważyć na przyszłej budowie Polski. Jeśli się ktoś z tych „polityków“ niedawno wyraził, „trzeba grę swoją tak obmyśleć, jak ją kombinuje dobry szachista, przystosowujący się do wszelkich posunięć“. — Oczywiście pewne posunięcie... historyczne byłoby dla tych związkowców najkorzystniejsze. Że jednak trudno już liczyć na status quo ante, należy w każdym razie czuwać, aby zmiany nie zaskoczyły interesów wielkiego przemysłu i by mógł on utrzymać swą wpływową rolę nietylko ekonomiczną, lecz także polityczną. — Na razie chce zachować postawę bezwzględnego pacyfizmu i tę swoją rolę zasilić energią — bierności Koła międzypartyjnego.

Na czele związku stoją znani i możni fabrykanci łódzcy, królowie t. zw. manufaktury, pp. H. Grohmann i M. Poznański. Są to dawne podpory słynnego w swoim czasie lockautu łódzkiego. W czasie rewolucyi ..ierali się oni na „polityce“ p. Kaznakowa, którego krwawe rządy w Łodzi tak im przypadły do smaku, że wnosili potem podania, aby postawiono go na czele zarządu w Łodzi, w charakterze „naczelnika miasta“ (gradonaczalnika). Obecnie tendencye ich ciążą w stronę narodowej demokracyi, bo wytworzyła się tu żywiołowa „symbioza“ interesów.

Owóż ten „Związek“ chcąc mocną stopą stanąć na gruncie politycznym, postanowił założyć wielki dziennik, oparty na znacznym kapitale. Na pierwszem zebraniu podpisano już na ten cel 100.000 rb., a suma ta ma być powiększona do 200.000, potem zaś w miarę potrzeby jeszcze uzupełniona. Dziennik ma zaimponować rozmiarami i olśnić bogactwem treści. Fundacya finansowa jest zakończona. Kto się podejmie kreacyi publicystycznej, jeszcze niewiadomo. Ciekawa to rzecz, jakie pióra dziennikarskie i literackie

oddadzą się na usługi „pacyfizmu". Charakterystycznym jest fakt, że założyciele pisma nie zapewnili sobie z góry tych piór, w przekonaniu, że takie w każdym razie się znajdą. Obawiać się trzeba, że się w swych rachubach nie pomylili".

Z Królestwa.

Z głosów o Radzie Stanu.

W „Widnokręgu" warszawskim pisze znany publicysta p. Rzymowski między innemi:

„Podejmując postulaty społeczeństwa, Rada Stanu niewątpliwie w sumie dokonanej przez siebie roboty znajdzie podwalinę swej powagi. Będzie tem, **w co się rozrośnie.**

Wszelako pomnieć musimy, że w chwili obecnej w pierwszym dniu istnienia Rządu Narodowego w Polsce na tle powszechnej konjunktury kraju zakładowym kapitałem tej instytucyi może być tylko — kapitał moralny.

Ten moralny kapitał spoczywa w naszym posłuchu, w posłuchu i karności naszego społeczeństwa. To też składając na progu jej nasze życzenia i dążenia, nasze braki i krzywdy, zadania i postulaty, musimy conajmniej jednocześnie złożyć na progu tejże instytucyj do jej rozporządzenia społeczny kapitał energii i ofiarności.

Musi każdy z nas złożyć na jej progu daninę ze swej siły i ze swego dorobku, ślubując, że poświęci resztę, poświęci wszystko, gdy rozkaz tego odeń zażąda. Nie czas na targi: wszak wykupić mamy z niewoli groby ojców naszych i kolebki przyszłych pokoleń; wszak wykupić mamy z obcego zaciągu krew polską, aby się już nigdy przeciw ojczyźnie, ani poza ojczyzną nie lała.

W każdym kroku swoim, w każdym zwrócie zwróconem ku nam wezwaniu, pisze dalej, Rada Stanu opierać się musi na niezłomnem przeświadczeniu o naszej wobec niej uległości, bo tylko tę uległość swego narodu będzie ona mogła przedstawić obcym, jako rękojmię i zasadę swej niezależności. Każda natomiast z naszej strony opieszałość, że nie powiem — niechęć lub oporność, z nieuniknioną konsekwencyą od pierwszego objawu pchnęłaby Rząd Polski w uzależnienie od czynników postronnych, od czynników, które gotowe są, być może, interes polski uwzględniać ale tak, jak się uwzględnia środek, nie zaś cel swego działania.

Rada Stanu tyle dla narodu zdobędzie pola swobody, ile on złoży w jej ręce posłuchu".

Kongres francuskich socyalistów.

Podczas świąt Bożego Narodzenia odbyły się — jak wiadomo — w Paryżu kongresy francuskich związków zawodowych i francuskich socyalistów. Omawialiśmy kongres socyalistyczny w kilku artykułach. — Obecnie podajemy garść nowych szczegółów.

Podczas gdy w kongresie związków zawodowych nie brakowało oświadczeń pokojowych, utrzymanych w duchu międzynarodówki, kongres socyalistów francuskich zajął naogół stanowisko odmienne, jakkolwiek — jak wiadomo — tzw. „mniejszość" partyjna silnie wzrosła. Kongres rozpoczął swoje obrady 25 grudnia. 1849 głosami przeciw 1007 uchwalono nie dopuścić na kongres prasy. Z zagranicznych reprezentantów byli obecni angielscy ministrowie **Henderson** i **Roberts,** belgijski minister **Vandervelde** i rosyjski soc.-rewolucyonista **Rubanowicz.**

Większość przyjęła ich entuzyastycznie, mniejszość zaś sykała i śpiewała „Międzynarodówkę".

Pierwszy przemawiał **Henderson.** Oświadczył on między innymi:

W imieniu brytyjskiej klasy robociczej pozdrawiam kongres. Francuska i brytyjska demokracya podczas całej wojny pozostały wierne ideałom międzynarodowym. — Brytyjscy i francuscy robotnicy porwali za broń, aby bronić swego kraju, ponieważ wiedzieli, że **militaryzm pruski zagraża wszystkiemu, co dla nich jest drogie.** Żadna partya socyalistyczna nie pragnie zwycięstwa niemieckiego imperyalizmu. A niemiecka nota pokojowa polega na takiem zwycięstwie. My, Anglicy jesteśmy przekonani, że gdybyśmy zawarli pokój w obecnej chwili lub gdybyśmy myśleli o pokoju bez zupełnego zadośćuczynienia za przeszłość i bez pewnych całkiem gwarancyj na przyszłość, to popełnilibyśmy zdradę względem naszych sojuszników i sprawy wolności.

W podobnym duchu przemawiał również **Vandervelde.** Powiedział on między innymi:

Uważam to za szczęśliwy znak, iż w parlamencie francuskim nastąpiło połączenie między Longuetem a Sembatem, między większością a mniejszością. Oświadczam, iż Francya musi być bronioną, Belgia i Serbia muszą być oswobodzone i że należy wytężyć wszystkie nasze siły, aby unicestwić wszystkie aneksye, poczynione wbrew woli narodów. Jesteśmy gotowi tak samo zwalczać imperyalizm z tej strony rowów strzeleckich, **jak i carat po tamtej stronie rowów.**

Roberts oświadczył: Liczba pacyfistów angielskich jest bardzo mała. Żaden z nich nie zostałby wybrany, gdyby kandydował w którymkolwiek okręgu wyborczym Wielkiej Brytanii. Chcemy najpierw pobić cesarza i kastę wojskową niemiecką, a potem będziemy prowadzić rokowania z narodem niemieckim.

W drugim dniu obrad po odczytaniu sprawozdania z parlamentarnej działalności socyalistycznych członków Izby posłów, przemawiał (z mniejszości) **Raffin-Dugens,** który krytykował politykę frakcyi, oświadczył jednak, iż **uważa Niemców za napastników i czyni ich odpowiedzialnymi za wybuch wojny.** — Znacznie ostrzej wystąpili przeciwko zarządowi partyi i rządowi **Bon, Longuet i Brizon.**

Następnie przeważającą większością, bo 2838 głosami uchwalono przytoczoną już przez nas swego czasu znaną r e z o l u c y ę o dalszem prowadzeniu wojny. W trzecim dniu obrad powitał zgromadzenie w imieniu proletaryatu hiszpańskiego sekretarz hiszpańskich związków zawodowych **Barrio.** Oświadczył on, iż hiszpańscy socyaliści sympatyzują z państwami ententy. Po wybuchu wojny przywódca socyalistów hiszpańskich **Pablo Iglasias** wyraził w parlamencie głębokie **ubolewanie, iż Hiszpania nie jest w stanie rozpocząć wojny po stronie ententy.** Stanowisko to Iglesiasa aprobował później kongres socyalistów hiszpańskich, który oświadczył, iż zgadza się z celami wojennymi państw ententy.

Następnie rozpoczęła się dyskusya nad ministeryalizmem. **Goud** z mniejszości oświadczył, iż uważa za szkodliwe udział socyalistów w rządzie.

Podniósł on, że socyalistyczni posłowie — jak Renaudel i Bedouce — odbywają tajne konferencye z Briandem.

Sembat przemawiał w obronie ministeryalizmu, podnosząc działalność socyalisty Thomasa, jako ministra amunicyi.

W czwartym dniu obrad toczyła się dyskusya w sprawie **podjęcia stosunków międzynarodowych.** Za podjęciem międzynarodowych stosunków przemawiał L o n g u e t, przeciwko zaś podjęciu wygłosił dłuższą mowę były minister **Guesde,** który zakończył ją hasłem **„Pokój przez zwycięstwo".**

Po zakończeniu dyskusyi postawiono **dwa wnioski,** jeden Renaudela, Sembata i Guesda przeciwko podjęciu stosunków międzynarodowych, drugi Longueta domagający się podjęcia stosunków międzynarodowych i natychmiastowego zwołania międzynarodowego Biura socyalistycznego.

Przy głosowaniu wniosek pierwszy otrzymał 1537 głosów, wniosek zaś drugi 1407 głosów. — Dnia 29 grudnia kongres uchwalił 1637 głosami rezolucyę, aprobującą udział w rządzie. — Dwa opozycyjne wnioski otrzymały 708 i 574 głosów. Po wyborach do zarządu partyi i komisyi kontrolnej obrady kongresu zamknięto.

Polacy-oficerowie w obozach jeńców rosyjskich.

Oficer armii rosyjskiej adw. H e y d u k o w s k i, który przyjechał z obozu jeńców do Warszawy, urządził przed paru dniami odczyt na wymieniony w tytule temat.

Zaznaczywszy na wstępie, iż dostał się do niewoli wraz z kilkudziesięcioma kolegami Polakami w Modlinie, prelegent wspomniał o cierpieniach moralnych Polaków z tego powodu. Jednocześnie oficerowie Rosyanie nie odczuwali wcale swego położenia, lecz odrazu wynikły między nimi spory i niesnaski o pieniądze i t. d. Gdy Polacy zobaczyli, jak Rosyanie w Stralzundzie rzucili na stoły przy kartach dziesiątki tysięcy rubli nadpalonych pieniędzy, pochodzących z rabunku, poczuli do nich pogardę, która wzrastając coraz bardziej, doprowadziła do niezłomnej chęci odłączenia się od tych towarzyszy broni.

Znalazłszy się w obozach mieszanych, Polacy rozpoczęli pracę podwójną: na zewnątrz i wewnętrzną. Pierwsza polegała na zbliżeniu się do Francuzów, Anglików, Belgów, wreszcie Rosyan. Zbliżenie to nie dało wyników dodatnich. Oficerowie Polacy rychło przekonali się, iż **Anglicy** nie znają nas wcale, wielkie zdumienie wywołał wśród nich fakt, że Polacy mówią w kraju po polsku, a nie po rosyjsku; trudno spodziewać się od nich sympatyi bodaj, ponieważ mają oni swoją Polskę — Irlandyę i zbyt silnie związani są z Rosyą.

Zetknięcie się z **Francuzami** dało przykre rozczarowanie i wywołało smutne refleksye. Nie znają nas oni, nie wiele o nas wiedzą i zrozumieć nie chcą, zaś Rosya imponuje im swą siłą, wobec czego unikają sposobności uznawania nas za naród odrębny. Ksiądz francuski n. p. odmówił odprawienia mszy za Polaków, a podczas uczty pożegnalnej Francuzi mieli dla Polaków jeden tylko okrzyk: niech żyje Rosya.

Jedynie **Belgowie,** podobni do nas z charakteru, wykazywali jawnie swe sympatye dla Polaków, lecz jako mały naród nie są w stanie nam dopomódz w czemkolwiek.

Rosyanie długi czas kryli się z wypowiedzeniem swych przekonań, gdy jednak Polacy na każdym kroku akcentowali swoją polskość i odrębność narodową, oficerowie rosyjscy zaczęli ich traktować niechętnie, a od czasu utworzenia uniwersytetu warszawskiego i szkolnictwa polskiego, z oburzeniem, nie szczędząc gróźb. W miarę wzrastania świadomości narodowej wśród Polaków i uzewnętrzniania się miłości Ojczyzny podczas obchodów narodowych, Rosyanie nie kryli się już wprost z nienawiścią.

Tymczasem Polacy prowadzili pomiędzy sobą intensywną pracę w kierunku budzenia ducha narodowego, zwłaszcza wśród Polaków z głębi Rosyi, najczęściej posiadających zupełnie błędne wyobrażenie o własnym narodzie. Wykłady dziejów porozbiorowych Polski budziły zdumienie. Ostatecznie Polacy z obozu w Helmstet podzielili się **na dwa odłamy:** moskalofilski i polski. Na wieść o proklamowaniu Polski nastąpił ostateczny podział i pierwsi w liczbie 70 wyjechali do innego obozu. Polacy zaś miłujący swą ojczyznę, **w liczbie 160 pozostali** razem, **zdecydowani wstąpić do armii polskiej** i walczyć o niepodległość ojczyzny z Rosyą.

„Przyszła Polska".

Ciekawa broszura.

W Piotrkowie wyszła broszura dra Zofii D a s z y ń s k i e j - G o l i ń s k i e j „Przyszła Polska", omawiająca ekonomiczne znaczenie Galicyi i Królestwa Polskiego.

Autorka porusza w tej broszurze, której większe ustępy były drukowane w naszem piśmie, bardzo ciekawe i doniosłe problemy przyszłego ukształtowania się gospodarczego Galicyi i Królestwa Polskiego, oraz naturalną łączność gospodarczą tych dwóch krajów.

Mamy przedstawione wyczerpująco i ilustrowane całym szeregiem nadzwyczaj ciekawych cyfr stosunki ludnościowe, komunikacyjne i przemysłowe Galicyi i Królestwa.

Rozpatrzywszy szczegółowo rozdział bogactw naturalnych w Królestwie Polskiem i Galicyi autorka przychodzi do ważnej konkluzyi, że obie te dzielnice posiadają wspólne naturalne podłoże geologiczne, Omawiając sprawy komunikacyjne, autorka podaje projekt dziewięciu linii kolejowych, jakie dla celów łączności ekonomicznej między obu dzielnicami powinny być zbudowane, ciekawym jest również ustęp o komunikacyach wodnych, w którym dr Daszyńska-Golińska wskazuje, iż obie dzielnice dopełniają się pod względem warunków geograficznych, grupując się wzdłuż najważniejszej arteryi wodnej Wisły, wraz z całym systemem jej dopływów.

Cała broszura napisana przejrzyście i powinna się znaleźć w rękach każdego interesującego się gospodarczymi problemami Królestwa Polskiego i Galicyi.

Czego może nam dostarczyć Rumunia?

Pod powyższym tytułem umieszcza w „Vorwärtsie" znany publicysta H. Cunaw obszerny artykuł, który podajemy poniżej w streszczeniu.

Wielu sądzi, iż ze zdobytych obszarów Rumunii będzie można przywieść wielkie zapasy zboża, które w znacznej części pokryją nasze zapotrzebowanie. Otóż należy się strzedz tego rodzaju przesadnych nadziei, które nie urzeczywistniając się, powodują tylko przykre rozczarowanie.

Stan uprawy zboża przedstawia się w Ru-

munii następująco: Powierzchnia uprawy pszenicy wynosi trzecią część całej uprawnej ziemi Rumunii, dalszą trzecią część zajmuje uprawa kukurudzy, na jęczmień zaś przypada dziesiąta, a na owies tylko piętnasta część uprawnej ziemi w Rumunii. Żyta uprawia się bardzo mało.

Wywóz zboża rumuńskiego w roku 1913 wynosił 2.81 milionów tonn. Lecz wybuch wojny spowodował wielkie zmiany. W roku 1914 żniwa w Rumunii wypadły źle. Wtedy rząd rumuński wydał zakaz wywozu wielu gatunków zboża, a niektórych wywóz znacznie ograniczył. Lecz gdy w r. 1915 żniwa wypadły pomyślnie, rząd rumuński, licząc się z wielkimi posiadaczami ziemskimi, widział się zmuszonym znieść zakaz wywozu i zezwolić na wywóz zbytecznego zboża do państw centralnych.

Jednak wywóz odbywał się tak pomału, iż w lutym 1916 roku Rumunia rozporządzała jeszcze zapasem zboża, wynoszącym 3.55 milionów tonn.

Z tych zapasów jednak wywieziono w ciągu roku 1916 aż do wybuchu wojny rumuńskiej jeszcze milion tonn do Europy środkowej (ogółem państwa centralne otrzymały 1.4 miliona tonn). Oprócz tego żniwa w roku 1916 wypadły w Rumunii niepomyślnie, ponieważ zbiór był o 20% mniejszy, aniżeli w roku 1915.

Jeśli się uwzględni ten niedobór, oraz pamięta się, iż znaczną część zboża zużytkowała armia rumuńska, inną część dostarczono rosyjskim wojskom posiłkowym, że wiele zapasów zostało zniszczonych wskutek wojny, to przekonamy się, iż po pokryciu zapotrzebowania miejscowej ludności pozostało do wywozu w **całej Rumunii jeszcze tylko 2 miliony tonn.** — Ponieważ z tych zapasów przypada na Mołdawy prawie trzecia część, więc w obszarach zajętych przez wojska sprzymierzone jest najwyżej 1.3—1.4 milionów tonn.

Jest to rzeczywiście znaczna ilość, lecz Niemcy w roku 1914 miały zbiór wynoszący 26.6 milionów tonn, a w porównaniu z tem 1.4 miliona tonn stanowi tylko 5%. Lecz jaka część tych zapasów będzie przywieziona do Niemiec? — Naturalnie bowiem nie wszystko otrzymają Niemcy. Zapasy zboża będą rozdzielone. Ile otrzymają Niemcy nie da się obliczyć. — Lecz część przypadająca na Niemcy będzie użytą w pierwszym rzędzie na zaopatrzenie wojsk, walczących na południowo-wschodnim froncie. — Jak widzimy więc, nie może być mowy o wielkich zapasach zboża, których wielu się spodziewa.

Naturalnie, iż zapasy znalezione w Rumunii przyniosą nam **pewną ulgę**, lecz wobec naszego olbrzymiego zapotrzebowania **wchodzą one bardzo mało w rachubę.**

Obok zboża może Rumunia nam dostarczyć jeszcze **owoców strączkowych**, lecz nie mamy niestety dokładnych danych statystycznych ze zbioru tych produktów w roku 1916.

Również nie można zbytnio liczyć na dowóz **bydła i mięsa** z Rumunii. Po pokryciu zapotrzebowania wojsk, znajdujących się na froncie rumuńskim nie pozostało już wiele do wywiezienia do Niemiec.

Natomiast większe znaczenie będzie miał dla nas dowóz **nafty** z Rumunii. Sama Rumunia mogłaby pokryć całe normalne zapotrzebowanie Niemiec co do nafty.. Jednak wielka część rumuńskich urządzeń do produkcyi nafty, w których znaczny udział miał także kapitał niemiecki, została zniszczona przez Anglików, a naprawa ich będzie trwać wiele miesięcy.

Ekspansya Japonii.

Z Tokio drogą na Petersburg donoszą: Według ogłoszonego wyniku spisu ludności z roku 1913, ludność Japonii (wyjąwszy Koreę, Formozę i Sachalin) wynosi około 60 milionów mieszkańców. Roczny przyrost, wynoszący 34.2 na 1000 wywołuje konieczność emigracyi. Rocznie opuszcza Japonię przeszło 350.000 emigrantów, głównie udających się na terytoryum Azyi, Ameryki, Australii, a w małej tylko części do Europy. Immigracya japońska jest przedewszystkiem kwestyą niezmiernie donosłej wagi dla Stanów Zjednoczonych, gdzie rozpoczęło się ona w roku 1860. Wzrost jej dopiero jednak **nastąpił** po wojnie chińsko-japońskiej w roku 1894—5. — Rząd japoński, patrzący przychylnie na ogół na emigracyę, niechętny jest emigracyi do Ameryki uważając, że powinna ona nastąpić **przedewszystkiem na terytoryum azyatyckie.** Prawdopodobnie po wojnie stanowisko rządu się nie zmieni, być może nawet, iż będzie usiłował on hamować wychodźtwo do Stanów Zjednoczonych. Zatem przemawiają rosnąca coraz bardziej emigracya do Azyi. Także w Mandżuryi w roku 1908 wynosiła zaledwie 50.000 ludzi, a w roku 1914 już ponad 100.000. Przyczynią się również do tego prawdopodobnie ustępstwa czynione przez Chiny na rzecz Japonii, popierając immigracyę japońską nietylko do Mandżuryi, ale i innych części Chin.

Zresztą przypuszczać należy, że emigracya się zmniejszy wobec tego, że Japonia dążąc do opanowania rynków handlowych w Azyi, będzie potrzebowała wiele robotnika.

Staraniem Uniwersytetu Ludowego odbedzie się w niedzielę 21 b. m. o godz. 11 przed południem w Związku stow. rob. (ul. Dunajewskiego 5)

Uroczysty Poranek

poświęcony

rocznicy powstania styczniowego.

PROGRAM:

1. Zagajenie.
2. Prelekcya p. **H. O. Radlińskiej.**
3. Prof. **Lipski** (fortepian):
   S. Lipski: Polonez;
   Chopin: Mazurek;
   „ Walc cis-moll;
   Paderewski: Krakowiak.
4. **W. Nowakowski,** art. dram.: Deklamacya (utwory Słońskiego, Zbierzchowskiego i t. d.).
5. Prof. **Syrek:** Solo skrzypcowe.

Bilety po 20 halerzy przy wejściu.

Ludzkość na wojnie.

Do „Arbeiter Zeitung" piszą z frontu nad Sommą: Jako sanitaryusz byłem czynny przy większym ataku. Z rowów strzeleckich pozostały tylko wielkie wyrwy granatowe i kupy ziemi. W jednej z dziur ziemnych umieściłem się razem z mym towarzyszem. Pozostaliśmy tam, bowiem atak został odparty.

— Ottonie — rzekł mój towarzysz — jak odniesiemy naszych rannych?

— Proponuję, abyśmy wzięli obie nasze opaski sanitarne założyli na karabiny i wystawili ten znak ponad ścianę naszej dziury.

— Zobaczymy, co zrobią Francuzi. — Jak powiedział, tak się stało.

Po dziesięciu minutach z pośród francuskich linii ukazał się taki sam znak. Oderwaliśmy kawałek szarego płótna i podnieśliśmy go w górę oczekując z naprężeniem, co zrobią Francuzi. Po krótkiej chwili z rowów francuskich wychyliło się również płótno. Wtedy mój towarzysz zawołał:

— Ottonie, chodźmy teraz prędko!

Wyskoczyliśmy z naszej dziury, ani jeden strzał nie padł z francuskiej strony, tylko ktoś zawołał po niemiecku:

— Francuskim rannym nie robimy krzywdy, lecz spieszcie się!

Następnie także Francuzi zaczęli nosić rannych, z naszej strony nie padł także ani jeden strzał.

Z pamiętnika rezerwisty austryackiego.

Dokąd?

Droga bezdomnych.

Mężczyźni, kobiety i dzieci, setki i tysiące. Nędzni, zaszlochani, przerażeni.

Bydło, kozy, psy, kury zmarznięte, wygłodzone w panice.

Wozy, wózki — węzełki na węzełkach.

„Dokąd idziemy?" — pyta starzec. — „My wszyscy, dokąd?" — Głos jego brzmi, jak głębia dzwonu. Niebieskie jego oczy patrzą w dal, w zimny śnieg na wyżynie...

„Dokąd my zdążamy?" „My wszyscy — dokąd?"

Umarłe miasto.

Ulica Fontanny. Pierwsza ulica, w którą wchodzę. Stoi studnia, ale martwa.

Obraz chwili..

Na jednym z domów napis: „Pokój do wynajęcia". Nikt nie wynajmie tego pokoju. Ulice zamieszkuje Przerażenie.

Tam na balkonie trzy duże klatki — puste, milczące.

Tutaj dzwonek oryginalnej formy: żmija o ible potwornym. w spojrzeniu — cała okropność istnienia. Wielu beztroskich ludzi pociągało za ten dzwonek, kiedy okna i drzwi tego miasta jeszcze żyły, kiedy dom ten był zamieszkany. — Teraz żelazo tryumfalnie lśni w milczącym słońcu. Żmija zwyciężyła życie.

Oto poczta. „Listy zagranicę nie będą więcej ekspedyowane". Któż miałby je pisać?

Druga ulica. Teatralna. Wznosi się teatr. Pajęczyna osnuła wielkie drzwi wchodowe.

W bocznej ulicy szpital — „Łazarza i Marty". Zamknięty. Świat cały zamienił się w szpital. My wszyscy — Łazarze i Marty.

Drzwi zapisane bazgrotami dziecka. Alfabet. Obok dodawanie. Napis: „Kto to przeczyta, jest osłem". Gdzie jesteście dzieci? — Gdzie wasz śmiech radosny, wasze zabawy?

Ulica Nędzy. Odpowiednia nazwa ostatniej ulicy opuszczonego miasta; tędy ciągnęły szeregi uchodźców. W świat nieznany...

Na końcu miasta dom: oberża „Zgody", żart czy ironia? Czy świat zamienił się w oberżę. „Zgoda w śmierci"? Może powrócą znów życie i miłość? Czy będzie życie kiedyś dla wszystkich ludów oberżą Zgody?

Dolatuje mnie szmer. W umarłym mieście szemrze studnia. Nuci pieśń o wieczystości życia.

Obcy człowiek.

Rankiem, po deszczowej nocy w drodze powrotnej z warty nocnej.

Stadelberg, czeladnik piekarski, obecnie kapral, mówi o przyszłości. Jak to będzie, kiedy „to wszystko" minie:

— Razu pewnego otworzę znagła drzwi mego mieszkania i zobaczę żonę i dzieci. Ona zerwie się, spojrzy na mnie, jak na widziadło, ze wzruszenia nie powie słowa. Mój starszy chłopiec umoczy pióro w atramencie, ze strachu zrobi kleksa na rachunkach, wykrzyknie: „aj"! i popatrzy na mnie badawczo. Młodszy przerwie ciszę zapytaniem: „Matko, kto jest ten obcy człowiek"? Dzieci tak długo bez ojca! Wielkanoc bez ojca, Zielone świątki bez ojca, Boże Narodzenie bez ojca. Choroby i zmartwienia, radości i powodzenia — bez ojca. Przyzwyczaiły się. Nie potrzebują ojca. Stałem się dla nich obcym człowiekiem.

Głos Stadelberga brzmi twardo, surowo. — Z drzemiącej dali wyłaniają się wierzchołki śnieżne na tle budzącego się dnia.

Ostatnia gra na skrzypcach.

Niespodzianie spotykamy grupę węgierskich robotników ziemnych. Podczas odpoczynku odnajduję skrzypce Stefana. Odbyły już dziesięciomiesięczny pochód wojenny. Stefan pożycza mi je. Cichaczem wykradam się. Na lewo od drogi jest kryjówka w gęstwinie, z widokiem na twierdzę, która trzyma się długo.

Szybko chwytam za smyczek. Znowu więc, jak ongi! Subtelne, miękkie tony płyną w milczącej atmosferze jesieni po nad łąkami,ku skałom. Gram nieśmiało, nawpół głośno. Blisko, bardzo blisko padają i krwią ociekają ludzie.

Pomimo tego — gram dalej. Stefan przyjdzie po skrzypce. Niedługo pomaszerujemy dalej. Później, żegnaj muzyko, na długie miesiące, może na zawsze.

Więc gram, gram ukryty w gęstwinie i patrzę w serce swoje i twierdzę, która trzyma się tak długo. Lecz blisko, blisko świst i gwizd granatów i szrapneli. A tam, na wyżynie, wśród poświstów żelaznych ptaków, słucha może wróg-artylerzysta i uśmiecha się boleśnie nad tym przypuszczalnym złudzeniem.

Spojrzenie w da'

Przechodzimy przez tor kolejowy.

„Oto biegnie w dal" — mówi Sznaider. który niedawno jest u nas.

„Biegnie w dal"...

Patrzę na niego pytająco.

Pokazuje na szyny.

„Tego tam nie mieliśmy. W Polsce nie widzieliśmy tego tak długo. Bez mała wieczność. — W tem nagle, razu pewnego, po 6—7 miesiącach patrzymy — tor kolejowy. Cała kompania stanęła. Panie kapralu! wszyscy patrzyli na szyny".

Słuchając słów Sznajdra, bezwiednie stanęliśmy również i spoglądamy na szyny, w dal, ku ojczyźnie, ku Pokojowi.

„Tak, pojedziemy kiedyś do domu" — rzekł młody Kremer, którego wczoraj zrobiono kapralem.

Sznajder patrzy na niego wielkiemi oczyma, prawie przerażony. Zwraca się szybko do mnie i szepce:

„I wówczas to samo powiedział jeden z naszych młodych chłopców. Zaraz potem padł"...

(„Arbeiter Zeitung").

Komunikat niemiecki.

Berlin, 20 stycznia.

Urzędowo donoszą 19 stycznia:

Zachodni teren wojny: Nasze patrole wykonały w kilku miejscach skuteczne przedsięwzięcia.

Wschodni teren wojny: Front wojsk generała polnego marszałka ks. Leopolda bawarskiego: W ostatnich dniach wzmożona działalność bojowa znowu osłabła.

Front wojsk generała pułkownika arcyksięcia Józefa: Na północ od doliny Susity i w okolicy Marasti, wśród ciężkich nieprzyjacielskich strat spełzły na niczem podjęte przez nieprzyjaciela ataki na nasze pozycye górskie.

Front wojsk marszałka Mackensena: Położenie bez zmiany.

Front macedoński: Atak angielskiej kompanii na Serres z łatwością odparto.

Pierwszy kwatermistrz generalny: *Ludendorff.*

Z różnych stron.

Wojsko polskie a robotnicy z Królestwa. Biuro Wolffa donosi: Wśród przebywających w Niemczech, a przynależnych do Królestwa Polskiego robotników polskich rozszerzonem jest mniemanie, jakoby istniał plan przymusowego wcielenia ich do wojska polskiego. Taki zamiar wcale nie istnieje i przeciwnie wskazać należy na to, że wojsko polskie uzupełnia się **tylko z ochotników.**

Bankructwo neoslawizmu w Rosyi. Profesor M. Jastrebow w artykule „Słowianofilstwo prawdziwe i sfałszowane“ wydrukowanym w „Birż. Wiedomostiach“, poddając ostrej krytyce poglądy współczesnych słowianofilów rosyjskich oświadcza, że neoslawizm zakończył w Rosyi owe krótkie istnienie **zupełnem bankructwem.** „Nasi dzisiejsi słowianofile nie uznają wartości historycznego rozwoju i umysłowości Europy zachodniej. Nazywający siebie u nas „słowianofilami“ nie dopuszczają nawet myśli o wpływach historycznych, szczególnie dobrych, Zachodu na Wschód i w dopuszczeniu takiem dopatrują się oznak rozkładowych tzw. zapadniczestwa. — Dziś jednak trzeba raz na zawsze stwierdzić, że w Rosyi niema już miejscą ani czasu lub ochoty dla teoretycznych mrzonek panslawistycznych. Cała Rosya stanie się po wojnie bardziej jak dotąd praktyczną i realną.“

Rewolucyjny ruch w Finlandyi zwiększa się. Specyalny korespondent „Russkoje Słowo“ dowiaduje się, że ruch rewolucyjny w Finlandyi przybiera rozmiary wprost zastraszające. Najlepiej widać to z okoliczności, iż coraz więcej wojsk wysyłanych jest do Finlandyi celem uniemożliwienia zbrojnego powstania większych rozmiarów. — Największe trudności zdaje się władzom rosyjskim sprawiać bierne zachowywanie się Finlandczyków w sprawie poboru, oraz wywozu poszczególnych produktów. Z obu tych powodów korespondent podnosi, że położenie Rosyi wobec Finlandczyków jest mniej więcej to samo, jak dawniej Anglii wobec Irlandczyków.

Część polityków rosyjskich przeciw Anglii. W gazecie „Russkija Wiedomosti“ zaznaczają, że coraz większa część polityków rosyjskich zwraca uwagę, iż oficyalna Rosya znajduje się od pewnego czasu zanadto pod wpływami angielskiemi. Te ostatnie przybierają nieraz już takie rozmiary, że istnieje obawa hegemonii angielskiej w całem czwórporozumieniu. Obecnie nie brakuje w Rosyi nawet głosów, że nastąpi w bliskiej przyszłości chwila, gdy Rosya znajdzie się najzupełniej na usługach egoistycznej polityki Anglii, która ma na uwadze jedynie swe własne interesy państwowe i swych sojuszników wspiera tylko o tyle, żeby sama nie ponosiła zbyt dotkliwej klęski. W Rosyi poczynają coraz bardziej wyrażać opinię, że hegemonia Anglii i zwierzchnictwo angielskich finansistów wyjdzie Rosyi więcej na szkodę, aniżeli największe niepowodzenia na polach boju.

Nowy Jork największem miastem świata. Nowojorska Izba handlowa ogłosiła statystykę rozwoju Nowego-Jorku w ostatnich latach, która wykazuje cyfry wprost kolosalne. Według tej statystyki **Nowy Jork liczył w dniu 1 stycznia 1917 roku 7½ miliona mieszkańców.**

Ludność Nowego Jorku w ostatnich czterech latach wzrosła o liczbę mieszkańców, przenoszącą ludność takich miast, jak Boston lub St. Louis. Rekordowe cyfry wykazują również ruch budowlany w Nowym Jorku. — Przeciętnie co kwadrans powstaje nowy dom w Nowym Jorku. Nowy Jork posiada obecnie 38.000 fabryk, które produkują rocznie towarów wartości 3 miliardów dolarów, 250 teatrów, 103 szpitali, 553 szkół liczących razem 800.000 uczni i 198 parków. Każda z tych cyfr świadczy, iż Nowy Jork jest obecnie największem miastem świata.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).